

# Adam Wojtczak

---

## Pastoralne przesłanie nauki Jana Pawła II o chrystocentryzmie pobożności maryjnej

---

Salvatoris Mater 2/2, 207-223

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pontyfikat Jana Pawła II stanowi przykład nauczania maryjnego bogatego w treść i inspirującego z duszpasterskiego punktu widzenia. Jan Paweł II z pozycji nie tylko nauczyciela, ale i świadka podejmuje przy różnych okazjach - w oparciu o linie teologiczne wytyczone przez Sobór Watykański II i adhortację apostolską Pawła VI *Mariialis cultus* - próbę rewizji pobożności maryjnej celem uzgodnienia jej z całością kultu chrześcijańskiego. Jest przy tym przekonany, że na kształtowanie autentycznej pobożności maryjnej najbardziej doniosły wpływ wywiera respektowanie prawdy o jej chrystocentrycznej koncentracji. Przypomina ona, iż kult sprawowany w Kościele nosi słusznie przydomek chrześcijański, *ponieważ z Chrystusa bierze swój początek i skuteczność, w Chrystusie znajduje swe całkowite i ostateczne uzasadnienie oraz przez Chrystusa w Duchu Świętym prowadzi do Ojca*<sup>1</sup>.

Chrześcijański, znaczy więc tyle co chrystocentryczny. Prymat Chrystusa jest w nim bezsprzeczny, ponieważ uzasadniony biblijnie.

Z kolei rodzaj czci należnej świętym zależy od stopnia ich zjednoczenia z Bogiem oraz funkcji, jakie sprawują oni w zbawczym misterium Chrystusa. Również Maryja otrzymuje część w kulcie chrześcijańskim stosownie do miejsca i roli, jaką pełni w urzeczywistnianiu się zbawczego dzieła Jej Syna. Zgodnie z tą zasadą Papież nie tylko stwierdza istnienie wyjątkowego związku między pobożnością maryjną a chrystologicznym centrum chrześcijaństwa, lecz także wskazuje na jej najgłębsze uzasadnienie. Maryja – czytamy w *Redemptoris Mater – była od chwili poczęcia i narodzenia szczególnym świadkiem tajemnicy Jezusa*<sup>2</sup>. To właśnie Jej macierzyński związek z Nim jest źródłem wielkości i godności Matki. Chrystus jest osobowym centrum wszelkich Jej odniesień. Oznacza to w praktyce życia chrześcijańskiego, że wszelka cześć oddawana Maryi prowadzi bezpośrednio do uwielbienia Jej Syna. Dary i przywileje maryjne zawsze odnoszą się do Niego; są drogowskazem prowadzącym ku Najwyższemu Pośrednikowi. W konsekwencji - jak celnie konkluduje Pa-

Adam Wojtczak OMI

## Pastoralne przesłanie nauki Jana Pawła II o chrystocentryzmie pobożności maryjnej

SALVATORIS MATER  
2(2000) nr 2, 207-223

<sup>1</sup> MC, *Wprowadzenie*.

<sup>2</sup> RM 26.

pież - prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej jest [...] chrystocentryczne, co więcej, jest najgłębiej zakorzenione w trynitarnej tajemnicy Boga, związane z misterium Wcielenia i Odkupienia<sup>3</sup>. Oznacza to, że nie chodzi w nim o powierzchowne uczucie, lecz głęboki i świadomy związek, który każe chrześcijanom wszystkich czasów uciekać się do Maryi, aby wchodzić w głębsze zjednoczenie z Chrystusem<sup>4</sup>.

Nie zawsze jednak w duszpasterstwie udaje się zachować pełną chrystologiczną przejrzystość nabożeństw, kazań, modlitw czy pieśni maryjnych. Dlatego też odnowa chrystologiczna pobożności maryjnej pozostaje nadal ważnym i odpowiedzialnym zadaniem - również dla Kościoła w Polsce. Z racji trudności związanych z przekładaniem nauki wiary na język duszpasterskiej praktyki warto zwrócić uwagę nie tyle na poszczególne wątki nauczania Jana Pawła II o chrystocentrycznej koncentracji pobożności maryjnej, nawet te, które są pod wieloma względami nowe, ile raczej na zawarte lub dające wyprowadzić się z nich pastoralne implikacje, czyli wyzwania i postulaty o profilu treściowym i metodologicznym. Przewodnią rolą w tym względzie przysługuje encyklice *Redemptoris Mater* i „Katechezom maryjnym” wygłoszonym podczas śródownych audiencji. Teksty te stanowią punkt wyjścia dla papieskiego przepowiadania maryjnego, jak również wielu form pobożności maryjnej, które on sam praktykuje i do których zachęca innych. Nasze refleksje sprowadzimy do czterech punktów, które odpowiadają czterem podstawowym elementom pobożności maryjnej: 1) wysławianie Bożej Rodzicielki, 2) synowska miłość do Matki, 3) wzywanie Jej i 4) kroczenie drogą Maryi, czyli naśladowanie. Oczywiście, przedłożone propozycje pastoralne są odniesione do polskiej pobożności maryjnej, która potrzebuje odnowy w duchu Ewangelii.

## 1. Wysławianie Bożej Rodzicielki

*Fundamentalną godnością Maryi - czytamy w katechezie papieskiej - jest bycie Matką Syna, która to godność zostaje wyrażona w doktrynie i w kulcie chrześcijańskim przez tytuł „Matka Boża”<sup>5</sup>. A zatem wiara, którą chrześcijanin obejmuje Chrystusa, napotyka przy Nim Matkę. Zasadniczą wielkością, jaką w Niej odkrywa jest*

<sup>3</sup> JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, 157.

<sup>4</sup> TENŻE, *Maryja w duchowości Kościoła*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne*, Częstochowa 1998, 29.

<sup>5</sup> TENŻE, *Maryja w perspektywie trynitarnej*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 61.

Boże macierzyństwo, fakt najbardziej zdumiewający, który decyduje o wyjątkowym i nieporównywalnym miejscu Matki Pana w dziejach zbawienia, tajemnica, która wprowadza Matkę w głąb misterium Syna. Trzeba nieustannie odkrywać ową macierzyńską godność przyznaną Maryi, aby była Ona czczona *pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki*<sup>6</sup>.

W obliczu powyższej prawdy słusznie pyta S.C. Napiórkowski o miejsce Maryi jako Matki Bożej w naszej pobożności. Te same pytania można też odnieść do praktyki duszpasterskiej. Czy tajemnica Bożego macierzyństwa zachowuje w niej najwyższy blask w porównaniu z innymi tajemnicami Maryi? Czy tytuł „Matka Boża” przyciąga serca parafialnych wspólnot przynajmniej w podobnej mierze, co tytuły „Pocieszycielka”, „Orędowniczka”, „Wspomożycielka”, „Ucieczka grzeszników”, czy „Królowa”? W jakim stopniu w świadomości wierzących tajemnica Maryi pozostaje w ścisłej więzi z tajemnicą Chrystusa, a kult Maryi z kultem Boga? Wydaje się, że *dzieciom narodu, który u kolebki swojej historii wyśpiewał pieśń „Bogarodzica” i na niej się wychował i który od sześciu wieków chyli się kornie przed ikoną Bożej Rodzicielki, przystoją te pytania*<sup>7</sup>.

Niestety, odpowiedź na nie nie zawsze jest pozytywna. Nade wszystko celebrowanie centralnej tajemnicy Maryi, Bożego macierzyństwa, stanowi do dziś w świadomości wierzących rangę święta niższej klasy, ponieważ uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki jest umieszczona w kalendarzu liturgicznym dość niefortunnie. *Przecież 1 stycznia – jak realistycznie ocenia Z. Nosowski – większość ludzi odsypia noc sylwestrową, a ci, którym jeszcze chce się myśleć, skupiają się nad papieskim orędziem na Dzień Pokoju*<sup>8</sup>. W konsekwencji przywrócona w odnowionej liturgii uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki nie spełnia dostatecznie swego celu, ponieważ nie daje dogodnej okazji do wysławiania wyjątkowej godności Matki Boga.

Równie niepokojący jest *proces autonomizacji postaci Maryi w sztuce sakralnej*<sup>9</sup>. Wywiera on też negatywny wpływ na praktykę duszpasterską. Przejawia się w tym, że motyw „Theotokos” nie uchodzi współcześnie za najważniejszy i wiodący w przedstawieniach Maryi. Jej czcicielom ofiaruje się coraz częściej figurki czy obrazki

<sup>6</sup> RM 42.

<sup>7</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Opole 1998, 194.

<sup>8</sup> Z. NOSOWSKI, *Pośrednictwo Maryi: od teologii do duszpasterstwa*, w: JAN PAWEŁ II, *Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1993, 272.

<sup>9</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana...*, 201.

Maryi bez Dzieciątka. W ten sposób odbiera się Jej największy skarb i najważniejszy tytuł czci: Boże macierzyństwo. Przestaje Ona wskazywać na Chrystusa i tym samym nie prowadzi do głębszego zjednoczenia z Nim. Ten typ przedstawiania Maryi, nacechowany jeszcze odrobiną sentymentalizmu, może doprowadzić w pobożności nawet do mariocentryzmu. Wówczas Chrystus staje się jedynie tłem, natomiast głównym „przedmiotem” kultu jest sama Maryja. A przecież nikt tak głęboko jak Ona nie wszedł w życie Jezusa. Jeżeli więc w niektórych nabożeństwach Chrystus schodzi na dalszy plan, albo przynajmniej tak się wydaje, nabożeństwo takie trzeba odnowić. Za wzorem liturgii wspomnianie Maryi należy ściślej łączyć z misterium Jej Syna.

Podobną pobożność, która czasami niedostatecznie *zwraca uwagę na związek macierzyństwa Maryi z dziełem odkupienia*<sup>10</sup>, kształtują nabożeństwa, pieśni i modlitwy maryjne, a zwłaszcza kaznodziejskie przepowiadanie. Zbyt rzadko słyszy się kazania o Bożej Rodzicielce. Trudno w nich dosłyszeć częste w okresie patrystycznym zachwyty i sławienie dziewiczego macierzyństwa Maryi, a tak łatwo spotkać zachęty, by uciekać się do Matki Miłosierdzia, Wszecpośredniczki i Wspomożycielki. Zbyt rzadko ukazuje się Maryję zawsze pozostającą w relacji do Chrystusa, prowadzącą do Niego i Jemu bez reszty oddaną, zbyt często zaś przekonuje się i zachęca, by Jej się oddać. W sumie Maryja jako Matka Boga ustępuje miejsca Maryi jako Matce ludzi<sup>11</sup>.

Jan Paweł II jest świadomy, że hierarchia prawd maryjnych ustalona w wierze i teologii posoborowej nie koresponduje w pełni z hierarchią prawd przyjętą w pobożności i funkcjonującą w postudze pastoralnej. Dlatego też kieruje pod adresem wierzących i duszpasterzy apel o przywrócenie Syna Matce oraz zachęca, *by kierowali swój wzrok ku Matce Odkupiciela i czuli się – podobnie jak Ona – kochani przez Boga*<sup>12</sup>. Maryja, z woli Ojca, jest nade wszystko Bożą Rodzicielką. Różne formy nabożeństwa względem Niej sprawiają, że *gdy Matka doznaje czci, to poznaje się, kocha i wielbi w sposób należyty i zachowuje się przykazania Syna, przez którego wszystko i w którym wiekuistemu Ojcu „spodobano się, aby przebywała [...] wszelka pełność”*<sup>13</sup>. Oznacza to, że tak należy konstruować kazania, modlitwy i pieśni ku czci Matki Bożej, aby równocześnie głosiły one

<sup>10</sup> JAN PAWEŁ II, *Oblicze Matki Odkupiciela*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 18.

<sup>11</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana...*, 203.

<sup>12</sup> JAN PAWEŁ II, „*Pełna Łaski*”, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 95.

<sup>13</sup> LG 66; por. JAN PAWEŁ II, *Natura kultu maryjnego*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 287-288.

bóstwo Chrystusa. Zaś z drugiej strony muszą one w taki sposób przyzywać Matkę Boga i kontemplować w Niej najwyższą godność udzieloną istocie ludzkiej, aby nie stwarzały wrażenia, że oddają Jej kult równy Osobom Boskim. *Istnieje bowiem - jak dodaje Papież - nieskończona różnica między kultem maryjnym a [...] kultem Słowa Wcielonego*<sup>14</sup>. Zatem należy pamiętać, że także język, którym wierzący lub duszpasterze zwracają się do Bogarodzicy, *choć przypomina czasem język kultu oddawanego Bogu, nabiera zupełnie innego znaczenia i innej wartości*<sup>15</sup>.

Ponadto chrześcijanin winien mieć świadomość odkupienia, a w dziele odkupienia musi dostrzec Bożą Rodzicielkę i wypowiedzieć to w swojej pobożności. *Redemptoris Mater* - za adhortacją apostołską *Marialis cultus* - postuluje więc, aby ożywić i upowszechnić modlitwę „Anioł Pański” i odmawianie różańca. Pierwsza z nich zaprasza do medytacji tajemnicy Wcielenia i ukazuje Maryję w Jej gotowości do realizowania Bożego planu zbawienia. W ten sposób pozwala przeżywać na nowo to wielkie wydarzenie w dziejach ludzkości. Druga zaś przez powtarzanie „Zdrowaś Maryjo”, prowadzi do rozważania tajemnic wiary i w ten sposób wzmacnia miłość do Bogarodzicielki oraz *wyraźnie podporządkowuje modlitwę maryjną właściwemu celowi, którym jest uwielbienie Chrystusa*<sup>16</sup>.

Pastoralnego docenienia i powszechniejszego zastosowania domaga się również wprowadzona w encyklice zasada „przez Jezusa do Maryi”. *Kościół* - jak wyznaje Papież - *od pierwszej chwili „patrzył” na Maryję przez Jezusa, tak jak „patrzył” na Jezusa przez Maryję*<sup>17</sup>. Zasada „przez Maryję do Jezusa”, choć poprawna teologicznie i dopuszczalna w kaznodziejstwie i pobożnościowej praktyce, w środowiskach teologicznych od dawna już budzi niepokój ze względu na swą jednostronność oraz nie zawsze kontrolowane interpretacje. Tym samym jest ona niezdolna do wypowiedzenia całego bogactwa więzi wiernych z Chrystusem i Jego Matką. Za inspiracją *Redemptoris Mater* należy ją uzupełnić zwrotem odwrotnym. W sformułowaniu „przez Jezusa do Maryi” nie chodzi oczywiście o jakiegokolwiek wstawiennictwo Syna do Matki, ile o podkreślenie obecności Matki w misterium Syna. W takim sensie Jezus niezawodnie prowadzi do Maryi, kontemplacja Jego tajemnicy pozwala odkryć w Niej Bożą Rodzicielkę. Nie sposób Jej w ogóle zrozumieć bez

<sup>14</sup> JAN PAWEŁ II, *Natura kultu maryjnego...*, 287.

<sup>15</sup> TAMŻE.

<sup>16</sup> TENŻE, *Modlitwa do Maryi*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 295.

<sup>17</sup> RM 26.

Niego, tak bardzo była i pozostaje Chrystusowa. Dopiero w świetle prawdy o Chrystusie można dostrzec właściwe odniesienia Maryi do Boga i ludzi, jak również poprawnie zrozumieć Jej wkład w dzieło zbawienia i wskazać na poczesne miejsce w kulcie chrześcijańskim - *w Kościele zajmuje miejsce najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe*<sup>18</sup>. Dopiero te dwie komplementarne zasady gwarantują właściwy związek pobożności maryjnej z tajemnicą Chrystusa, odsyłając do Theotokos jako podstawowej godności Maryi, budują tym samym właściwą hierarchię wartości oraz pozwalają poprawnie oceniać i organizować różne praktyki pobożności maryjnej.

## 2. Synowska miłość do Matki

*Maryja - kontynuuje Papież - czczona jest zawsze jako Matka Boża, jednakże fakt, że jest naszą Matką, nadaje Jej Bożemu macierzyństwu nowy rys, a nam otwiera drogę do głębszego zjednoczenia z Chrystusem*<sup>19</sup>. Jej macierzyństwo względem ludzi zostaje wyraźnie określone w godzinie Krzyża: wyłania się z paschalnej tajemnicy Odkupiciela. Wypowiedziane wówczas przez Chrystusa do Maryi słowa: *Niewiasto, oto syn Twój* i do ucznia: *Oto Matka twoja* (J 19, 26-27) ustanawiają Jej miejsce w życiu uczniów Chrystusowych. Mówią one o nowym macierzyństwie Matki Odkupiciela. Jest ono owocem nowej miłości, która ostatecznie dojrzała poprzez uczestnictwo w odkupieńczej miłości Syna. W konsekwencji duchowe macierzyństwo Maryi jest *najbardziej osobistym darem samego Chrystusa dla każdego człowieka*<sup>20</sup>.

Macierzyńska troska Maryi wobec nas nie wyraża się jedynie w więzi uczuciowej, gdyż przez swoje wstawiennictwo wpływa Ona skutecznie na nasze duchowe wzrastanie i na pogłębienie w nas życia łaski. Dlatego też nazywana jest przez wierzących „Matką w porządku łaski”. *W ten sposób potwierdza się przekonanie Kościoła, który uważa Maryję u boku Syna za duchową Matkę całej ludzkości*<sup>21</sup>. Zwłaszcza tytuł „Matka Kościoła” ujawnia *najgłębsze przekonanie chrześcijan, że przychodzą do Maryi nie tylko jako Matki Chrystusa, ale również jako Matki wierzących [...] która uznawana jest za Matkę zbawienia, Matkę życia i łaski, Matkę zbawionych i Matkę żyjących*<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> LG 54.

<sup>19</sup> JAN PAWEŁ II, *Oblicze Matki Odkupiciela...*, 21.

<sup>20</sup> RM 45.

<sup>21</sup> TAMŻE.

<sup>22</sup> JAN PAWEŁ II, *Matka Kościoła*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 272-273.

W kulcie chrześcijańskim maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób wyjątkowy w synowskiej miłości do Matki, która ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie. Słowa: *I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (J 19, 27) wskazują, że uczniowi została wyznaczona rola syna i że przejął on opiekę nad Maryją, Chrystusa i swoją Matką. Okazuje się w ten sposób, że synowska miłość do Maryi jest *odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności na miłość matki*<sup>23</sup>.

Szczytowym jej wyrazem jest synowskie zawierzenie względem Maryi. O ile Odkupiciel powierzył Maryję Janowi, o tyle jednocześnie Jana zawierzył Maryi. Podobnie oparcie wiary każdego chrześcijanina na wierze Maryi to nic innego, jak akt zawierzenia Matce. Jan Paweł II wskazuje na jego istotę i treść, kiedy stwierdza: *Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin - podobnie jak apostoł Jan - „przyjmuje” Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, ponieważ jego ludzkie i chrześcijańskie „ja”: „wziął Ją do siebie”*<sup>24</sup>. Owo zawierzenie wyzwala z kolei szczególną macierzyńską Jej pomoc. *W stosunku do każdego chrześcijanina - czytamy w Redemptoris Mater - do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza „uwierzyła” - i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy się Jej po synowsku zawierzają. Im bardziej trwają w tym zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej Maryja przybliży ich do niewypowiedzianych „bogactw Chrystusowych”* (por. Ef 3, 8)<sup>25</sup>.

Mając na uwadze aspekt pastoralny, należy stwierdzić, że zawierzenie człowieka Maryi jest w dziejach Kościoła podejmowane i wyrażane na różne sposoby. Sam Jan Paweł II w ciągu 22 lat swego pontyfikatu ponad 200 razy wypowiadał akty zawierzenia w czasie pielgrzymek apostolskich w różnych krajach i sanktuariach całego świata. Jego pełna zawierzenia postawa wobec Matki znajduje swoje korzenie i inspirację w osobistym doświadczeniu oraz doświadczeniu Kościoła w Polsce. Jako człowiek zawierzenia oddaje Bogurodzicy powierzony mu Kościół, poszczególne kraje i narody, a także całą rodzinę ludzką. Jego zawierzenia są zazwyczaj wypowiedzane w for-

<sup>23</sup> RM 45; por. J. KARD. RATZINGER, *Das Zeichen der Frau. Versuch einer Hinführung zur Enzyklika „Redemptoris Mater”*, w: *Maria – Gottes Ja zum Menschen. Papst Johannes Paul II. Enzyklika „Mutter des Erlösers”*, Freiburg 1987, 124.

<sup>24</sup> RM 45.

<sup>25</sup> TAMŻE; por. T. SIUDY, *Jan Paweł II – świadek i nauczyciel zawierzenia Maryi*, w: *Zawierzenie Maryi ku przyszłości. Sympozjum mariologiczne (Jasna Góra 6-8. 12. 1993)*, Częstochowa 1994, 68-69.



mie modlitewnej. W praktyce zawierzenia dostrzega jedną z bardziej skutecznych form maryjnego oddziaływania duszpasterskiego<sup>26</sup>.

Jednak preferencja „synowskiego zawierzenia Maryi”, jaką spotykamy zwłaszcza w encyklice *Redemptoris Mater*, wskazuje równocześnie na potrzebę teologicznego pogłębienia tej formy pobożności w praktyce duszpasterskiej Kościoła. Wydaje się, że sam Papież jest świadomy podnoszonych zastrzeżeń teologicznych - zwłaszcza natury chrystologicznej. Dlatego też uderza u niego troska o poprawność teologiczną wypowiedzianej modlitwy zawierzenia. Niezwykle wymowny, bo zinterpretowany chrystologicznie, jest zwłaszcza Jego „Akt zawierzenia Matce Bożej” w Fatimie, z 13 maja 1982 roku<sup>27</sup>. Papież daje w nim do zrozumienia, że jedno jest poświęcenie, które ogarnia wszystkie poświęcenia - poświęcenie się Chrystusa Ojcu. Natomiast wszelkie nasze poświęcenia zanurzają się w tym jednym poświęceniu. Papieska intuicja zdaje się postulować, że oddajemy się jedynie Chrystusowi, a w Nim Ojcu, natomiast Maryi zawierzamy owo oddanie, czyli czynimy to za Jej przykładem i z Jej pomocą.

W kierunku zaproponowanym przez Jana Pawła II należałoby też pójść w praktyce duszpasterskiej. Nieodzowne są w niej pewne korekty, aby zawierzenie Maryi spełniało swoją formacyjną rolę. Przede wszystkim w modlitwach zawierzenia Maryja nie może jawić się jako wielkość paralelna do Chrystusa, ale przeciwnie, winny one ukazywać Ją jako Matkę i Służebnicę Pańską, wzór i Nauczycielkę wiary, która nie załamuje się przeciwnościami codziennego życia wiary. Jest Ona Hodegetrią, czyli Tą, która wskazuje nam drogę do Chrystusa i ostatecznie do Niego prowadzi. Zawierzyć się Jej oznacza więc zawierzyć Jej słowom, kiedy mówi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). W ostateczności zawierzenie się Matce nie zatrzymuje się na Niej, lecz skierowane jest ku Chrystusowi i naznaczone wypełnianiem Jego woli, do czego jesteśmy wezwani na mocy chrztu świętego<sup>28</sup>. W tym sensie droga zawierzenia maryjnego może inspirować nową ewangelizację, ożywiać wiarę w zwycięstwo dobra nad złem, a nade wszystko inspirować wierzących do współpracy - za wzorem Maryi - w dziele Odkupienia, którego Jubileusz celebруемy w 2000 roku.

Jan Paweł II udziela też pewnych wskazań praktycznych, które pozwolą duszpasterzom właściwie kształtować w wiernych synow-

<sup>26</sup> Por. H. WOLLNY, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja teologii kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995, 166-171.

<sup>27</sup> JAN PAWEŁ II, *Akt zawierzenia Matce Bożej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 3(1982) nr 4, 1 i 20.

<sup>28</sup> Por. RM 46.

ską więź z Matką. Idzie w nich o pastoralny realizm. Zakłada on, że maryjna pobożność ludowa to wielki dar, a więc trzeba chronić to, co wypracowano przez wieki, a co posiada swoją wartość do dziś. Papież zdaje się nawet mieć - podobnie ja kard. H. Newman - dużo zrozumienia dla drobnych niewłaściwości w niej istniejących. Albowiem tam, gdzie do głosu dochodzi uczucie i miłość do Matki, tam trudno zachować umiar i poprawność oraz w każdej sytuacji zastanawiać się, co jest dobre i teologicznie w pełni odpowiednie. Z drugiej zaś strony, świadomy pewnych przerosłów i niedociągnięć, apeluje o ustawiczną ewangelizację maryjnej pobożności ludowej. Ma ona być przepojona duchem Ewangelii i współbrzmieć z pobożnością liturgiczną. Jest to zadanie nade wszystko dla tych, którzy przewodzą wspólnocie wiernych. Mają oni w swej posłudze pamiętać, że *miłość, którą wierni żywią dla Maryi, różni się od tej miłości, którą winni darzyć Boga, gdyż należy Go miłować ponad wszystko, całym sercem, całą duszą i całym umysłem (por. Mt 22, 37), natomiast uczucie, które wiąże chrześcijan z Dziewicą, jest przeniesieniem na płaszczyznę duchową miłości dzieci do matki*<sup>29</sup>. Jednak nawet w synowskiej miłości do Matki należy strzec się przed *próżną łatwowiernością i nadmierną uczuciowością*<sup>30</sup>.

### 3. Wzywanie Maryi

Chrześcijanie nie tylko darzą Maryję wielką czią i synowską miłością, ale również uciekają się do Niej. Zwracając się z prośbami w codziennych potrzebach, ufają, że Jej macierzyńskie Serce *nie może pozostać obojętne na materialną i duchową nędzę Jej dzieci*<sup>31</sup>. Wrośnięta w chrześcijaństwo praktyka wzywania Maryi, Bożej i naszej Matki, stanowi integralny element katolickiego rozumienia „świętych obcowania”. Chodzi jednak o to, aby również w modlitwie wstawienniczej do Maryi Chrystus był wyraźnie ukazywany i widoczny jako centralna postać chrześcijańskiej duchowości.

Służy temu celowi papieska nauka o pośrednictwie Maryi, a zwłaszcza przedłożony w encyklice *Redemptoris Mater* nowy - komplementarny w stosunku do tradycyjnego („Przez Maryję do Chrystusa”) - model „pośrednictwa Maryi w Chrystusie”. Uwrażliwia on w pierwszej kolejności na nierozwalną więź Maryi z Chrystusem.

<sup>29</sup> JAN PAWEŁ II, *Natura kultu maryjnego...*, 287.

<sup>30</sup> TENŻE, *Pobożność maryjna a kult obrazów*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 293.

<sup>31</sup> TENŻE, *Modlitwa do Maryi...*, 296.

Jej pośrednictwo ma specyficznie macierzyński charakter, jest bowiem *macierzyńskim uczestnictwem w całym życiu Jezusa*<sup>32</sup>. Jan Paweł II definiuje je następnie jako *pośrednictwo podporządkowane* pośrednictwu Chrystusa. Aktualizuje się ono bowiem przez doskonałą wierność Matki Osobie i posłannictwu Syna. Jeden jest Pośrednik, Jezus Chrystus. Toteż doświadczana przez wierzącego wstawiennicza moc Maryi objęta jest ramami pośrednictwa Jemu podporządkowanego<sup>33</sup>.

Na wskroś chrystologiczne ujęcie macierzyńskiego pośrednictwa Maryi winno znaleźć swoje odbicie w religijnej praktyce Kościoła. Uświadamia ono nade wszystko, że kult maryjny, jeśli jest katolicki, musi przybliżać wierzących do Chrystusa oraz zapewniać i umacniać bezpośrednią więź z Nim. *Kościół* - jak potwierdza Papież - *nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi; ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby inni wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyłączyli się do Pośrednika i Zbawiciela*<sup>34</sup>.

Trudności natury pastoralnej wynikają najczęściej z pojmowania pośrednictwa Maryi w modelu „do Chrystusa”. W tradycyjnej wykładni hasła „przez Maryję do Jezusa” zaciera się zbyt mocno świadomość bezpośredniości odniesień wierzących do Chrystusa. Pobożna wyobraźnia umieszcza zazwyczaj Maryję między nami a Odkupicielem, którego tym samym czyni dalekim, Ją zaś zdecydowanie bliższą. Rodzi to przekonanie, że lepiej się uciekać do Matki, zwłaszcza Tej, która wszystko rozumie, wszystko może i jest najlepsza. Niekiedy nawet przeciwstawia się Jej matczyną miłość surowości i sprawiedliwości Syna. Natomiast w modelu „pośrednictwa Maryi w Chrystusie”, który czyni zadość postulatowi przejrzystego chrystocentryzmu, giną powyższe niebezpieczeństwa i znacznie trudniej o dewiacje. Sugeruje on bowiem, że dobroć Matki jest odbiciem dobroci Syna, przez Jej serce promieniuje Serce Zbawiciela, Jej miłość jest wyrazem miłości Odkupiciela. Okazuje się więc, że pośrednictwo Maryi nie ogranicza, ale ułatwia bezpośredni kontakt z Chrystusem. W rezultacie idea „pośrednictwa maryjnego w Chrystusie” nie prowokuje wyobraźni do zapelniania przestrzeni między Chrystusem a wierzącymi świętymi ludźmi-protektorami, orędownikami do Orędownika. Jednak na płaszczyźnie pastoralnej i wyobraźniowej przegrywa ona nadal z modelem pośredników do Pośrednika, ponieważ znacznie słabiej budzi wyobraźnię i mniej chwyta za serce<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> RM 39.

<sup>33</sup> TAMŻE, 42.

<sup>34</sup> TAMŻE, 38.

<sup>35</sup> Por. R. LAURENTIN, *Problem pośrednictwa Maryi w rozwoju historycznym i jego współczesne konsekwencje*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 15/16(1987/1988), 59-61.

W praktyce duszpasterskiej chodziłoby zatem o to, aby nie rozrywać (a nawet nie stwarzać takich pozorów) bezpośrednich więzów, jakimi każdy wierzący jest zespolony z Chrystusem, przez wprowadzanie kogokolwiek w przestrzeń międzyosobowych odniesień istniejących między Nim a wiernymi. Przestrzeni tej nie można wypełnić nawet osobą Maryi. Bezpośredni kontakt między Odkupicielem a wierzącymi musi być zachowany zawsze i wszędzie jako najistotniejszy element życia chrześcijańskiego. Poprawnym teologicznie rozwiązaniem są zatem takie nabożeństwa maryjne, które budzą świadomość chrześcijańską, że Pośredniczka nie wchodzi „pomiędzy” Chrystusa a wierzących, ale staje obok i swoją obecnością, przykładem i wstawiennictwem przyczynia się do umocnienia i rozwoju bezpośrednich więzi z Chrystusem.

Ponadto jest rzeczą wielce wymowną, że Jan Paweł II nie wspomina nic o Maryi jako szafarce i rozdawczyni łask. Jeżeli zaś z naciskiem podkreśla, że Kościół czci Ją *jako Matkę duchową ludzkości i Orędowniczkę łask*<sup>36</sup>, to zdaje się sugerować, iż w tych dwóch tytułach mieści się cała „synteza” kościelnej nauki o Maryi jako Pośredniczce wstawiającej się za ludźmi u swego Syna. Można stąd - za L. Balterem - wnioskować, iż *zawarta w Encyklice interpretacja tradycyjnej prawdy o pośrednictwie Maryi ma charakter wybitnie zawężający*<sup>37</sup>. Papież sprowadza je do macierzyńskiego wstawiennictwa. Jest ono jedyne w swoim rodzaju (ze względu na godność Matki), a co za tym idzie niesłychanie skuteczne: uczestniczy Ona przecież w szczególny sposób *w powszechności pośrednictwa Odkupiciela - jedyne Pośrednika*<sup>38</sup>. W konsekwencji zanoszone modlitwy i celebrowane nabożeństwa ku Jej czci muszą mieć zawsze na względzie to, że Chrystus jest jedynym źródłem i dawcą łaski. Natomiast Maryja jest wobec ludzi rzecznikiem woli Syna. Ukazuje wymagania, jakie winny być spełnione, aby mogła się objawić Jego zbawcza moc. W praktyce pastoralnej nie można stwarzać nawet pozorów przeciwstawiania modlitwy do Maryi woli Chrystusa i wymaganiom, jakie kieruje On do wiernych. Wręcz przeciwnie, normą modlitwy wstawienniczej do Matki Chrystusa jest prawo wiary. Głosi ono, że Maryi przysługuje cześć, ale jedynie dlatego, że jest Ona wybrana i obdarowana przez Boga. Chwała Maryi jest Jego Chwałą. Jest Ona - zdaniem Papieża - żywą ikoną miłosierdzia Bożego, *a sanktuarium*,

<sup>36</sup> RM 47.

<sup>37</sup> L. BALTER, *Wszecpośrednictwo Maryi a jedyne pośrednictwo Chrystusa*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do Encykliki „Redemptoris Mater”*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 133.

<sup>38</sup> RM 40.

*miejsca maryjnej modlitwy, są niezwykłym świadectwem miłosierdzia Bożego, które człowiek otrzymuje przez pośrednictwo Maryi*<sup>39</sup>. Dopiero przy takich założeniach można zwracać się do Niej z prośbą o wstawiennictwo. Bóg miłuje Służebnicę Pańską i dlatego Ją uświęcił, miłuje nas w Niej i z Nią, dlatego też w nadziei możemy liczyć na macierzyńskie wstawiennictwo Maryi, aby otrzymać od Pana wszystko to, co jest konieczne do rozwoju życia Bożego i osiągnięcia zbawienia wiecznego<sup>40</sup>.

W kontekście powyższych ustaleń zasadny i ciągle aktualny pozostaje apel S.C. Napiórkowskiego o większą klarowność języka<sup>41</sup>. Maryja, oczywiście, nie przesłania Chrystusa. Jednak nasze słowa o Niej mogą Go przesłaniać lub oddalać od ludzi. Łatwo wtedy dojść do przekonania, że jest Ona bardziej bliska i pociągająca niż On. Problem tkwi zatem w duszpasterzach i kaznodziejach, w fakcie, że to, co głoszą, jak organizują nabożeństwa i formułują modlitwy maryjne - to wszystko może przesłaniać Chrystusa lub eksponować. Również słowo o pośrednictwie Maryi należy się krytyczna uwaga, a niekiedy nawet oczyszczająca operacja i odnowa. Zapoczątkował ją sam Papież. Nie wprowadził do języka encykliki i środowych katechez kilka tradycyjnych tytułów maryjnych: „Wszecpośredniczka”, „Współodkupicielka”, „Szafarka”, „Rozdawczyni Łask”. Zastąpił je słownictwem bardziej chrystologicznym: „Służebnica Pańska”, „Matka Pana”, „Pomocnica Odkupiciela”, „Matka Łaski Bożej”. Termin „macierzyńskie” zastosował do określenia specyfiki pośrednictwa maryjnego. Mówienie zaś o pośrednictwie podporządkowanym i wstawienniczym łatwiej uchroni od kultu maryjnego samodzielnego i konkurującego w stosunku do Jezusa i uczyni go kultem „w służbie Bożej”.

#### 4. Kroczenie drogą Maryi

Pobożność maryjna wyrasta z funkcjonującego w świadomości wiernych obrazu Maryi. W polskiej rzeczywistości przeważa wciąż obraz chrystotypiczny. Eksponowany przez niego zbyt niw związek Maryi z Chrystusem, Jej upodobnienie do Syna oraz udział w Jego

<sup>39</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w duchowości Kościoła...*, 31.

<sup>40</sup> TENŻE, *Modlitwa do Maryi...*, 296.

<sup>41</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Podsumowanie sympozjum*, w: „Błogosławić mnie będą”. *Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus”. Tekst - komentarze - dyskusja*, red. TENŻE, Lublin 1990, 184-185.

zbawczej mocy i przywilejach sprawia, że Maryja jakby oddaliła się od ludu Bożego, stanęła po stronie Chrystusa i była zwrócona do nas w wyciągniętymi dłońmi pełnymi łask. Takiemu obrazowi Maryi odpowiada określony typ pobożności maryjnej. Dominuje w niej miłość i zaufanie do Tej, która jakoby może wszystko sprawić z racji swej potęgi i dobroci. A zatem w nabożeństwach i modlitwach na czoło wysuwa się postawa prośby zanoszonej do Maryi. W kazaniach zaś tego nurtu powraca motyw serca matki, które nie może być nieczułe na potrzeby i błaganie dziecka.

Jan Paweł II – idąc za ustaleniami Vaticanum II i *Marialis cultus* – nie odrzuca tego modelu czci maryjnej, ale go tonuje i przyjmuje jako poprawny. Uznaje jednak za potrzebne wskazać i zalecić naszym czasom obraz i pobożność maryjną eklezjotypiczną, w której Maryja jawi się pośrodku pielgrzymującego Kościoła jako pierwsza wśród wierzących. W uczniostwie wobec Chrystusa, w słuchaniu Jego słów i zachowywaniu ich, staje się dla nich wzorem *par excellence*. W konsekwencji koncentrują się oni nie na prośbie, ale naśladowaniu Maryi<sup>42</sup>. *Jest to - jak pisze T. Siudy - pobożność „na wzór Maryi”, która nie tyle obiecuje, ile wymaga, nie jest sentymentalnym przeżyciem, lecz wiąże się z trudem dorastania do pełni chrześcijaństwa*<sup>43</sup>. Dopiero zdrowa równowaga obu modeli gwarantuje pełnię pobożności maryjnej i zapewnia jej poprawność teologiczną. Pobożność „do Maryi” domaga się uzupełnienia przez pobożność „jak Maryja”, czyli na Jej wzór. Maryja widziana przez „pryzmat wiary” stanie się bliższa chrześcijanom od Maryi widzianej jedynie przez „pryzmat przywilejów”.

W związku z tym istnieje w wymiarze pastoralnym pilna potrzeba upowszechniania ewangelicznego obrazu Maryi jako „Pierwszej Chrześcijanki” i „Ucennicy Chrystusa”. Od Niej należy się uczyć, co znaczy autentyczne chrześcijaństwo i zdrowa pobożność chrześcijańska. W Maryi otrzymujemy wyjątkowy wyraz podobieństwa do Chrystusa i bliskości wobec Niego. A zatem nabożeństwa i kazania maryjne mają kierować w taki sposób nasz wzrok wiary na Nią, by uczyć się na Jej przykładzie, co znaczy „żyć dla Chrystusa” i należeć do Niego całkowicie. Jej wzorczość zobowiązuje, jest normą, której nie można pominąć. Nie zapominając, że Chrystus jest pierwszym wzorcem, Jan Paweł II wskazuje, że *istnieją pewne wewnętrzne dyspozycje, których wzorem jest Maryja, a które pomagają chrze-*

<sup>42</sup> Por. np. RM 27, 42, 44; W. BEINERT, *Maria – Impulse für die Kirche?*, „Theologisch-Praktische Quartalschrift” 36(1988) Hf. 2, 118.

<sup>43</sup> T. SIUDY, *Oblicza polskiej pobożności maryjnej*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J. S. GAJEK, K. PEK, Warszawa 1993, 307-308.

ścijaninowi nawiązać autentyczną więź z Chrystusem. Istotnie, patrząc na Maryję, wierzący uczy się żyć w najgłębszej komunii z Chrystusem, iść za Nim z żywą wiarą, pokładać w Nim swoją ufność i nadzieję, kochając Go całym swym jestestwem<sup>44</sup>. A zatem duszpasterskie wskazanie na przykład Maryi ma - według Papieża - pozwolić zrozumieć, że kult polega nie tylko na wyrażaniu myśli i uczuć człowieka, ale również na przyjęciu postawy otwarcia na słowo Boże, aby je poznać, przyjąć i kierować się nim w codziennym życiu<sup>45</sup>. W rzeczywistości mnożenie próśb do Maryi bez szczerego wysiłku kroczenia Jej drogą, wskazywałoby na fałszywe nabożeństwo do Niej.

Przepowiadanie maryjne może stanowić w pierwszej kolejności dobrą szkołę „dojrzewania we wierze”. To, co mówi *Redemptoris Mater* o wierze Maryi, wskazuje na treściowy kierunek odnowy kaznodziejstwa: „wierzyć jak Maryja”. Ciągłe mało też o tym w pieśniach maryjnych, nabożeństwach i na pielgrzymkach. A przecież Maryja uczy zawierzenia obietnicom Chrystusa<sup>46</sup> i przeżywania wiary jako doświadczenia zmuszającego do wysiłku i zaangażowania, które na każdym etapie życia i w różnych sytuacjach wymaga odwagi i wytrwałości<sup>47</sup>. Należy o tym nieustannie przypominać, zwłaszcza kiedy wielu naszych wierzących rodaków nie potrafi oprzeć się zeświecczonym i zdechrystianizowanym modelom życia, które różnymi sposobami im się narzucają. Maryjne pielgrzymowanie wiary może stać się dla nich punktem odniesienia, aby widzieli w Niej *Gwiazdę przewodnią*<sup>48</sup>. Zaprasza Ona wszystkich ochrzczonych do troski o rozwój wiary, dojrzewanie w niej oraz zachęca do zachowania zgodności między wyznawaną wiarą a konkretnym postępowaniem. Jest też w tej intuicji zawarte wołanie o misyjny wymiar naszego duszpasterstwa, tzn. aby objęło ono jeszcze większą troską tych, którzy zostali ochrzczeni i otrzymali wiarę, ale w niej nie dojrzewają lub z różnych powodów oddalili się od Chrystusa.

W odniesieniu do pielgrzymowania w wierze należy - za R. Rakiem - dostrzec sławne „cum” *Encykliki*<sup>49</sup>. W czasach coraz głębszej świadomości Kościoła i naszej przynależności do niego będzie

<sup>44</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja figurą i wzorem Kościoła*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 253.

<sup>45</sup> TENŻE, *Wzór modlącego się Kościoła*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 268.

<sup>46</sup> TENŻE, *Wpływ Maryi na życie duchowe Kościoła*, w: TENŻE, *Katechezy maryjne...*, 35.

<sup>47</sup> TAMŻE, 34.

<sup>48</sup> RM 6; por. także Z. CZERWIŃSKI, *Duszpasterskie przesłanie Encykliki „Redemptoris Mater”*, w: JAN PAWEŁ II, *Matka Odkupiciela...*, 144-145.

<sup>49</sup> R. RAK, *Z Maryją - cum Maria*, w: JAN PAWEŁ II, *Matka Odkupiciela...*, 126; por. RM 25, 28.

ono nabierało coraz większego znaczenia pastoralnego. Chodzi konkretnie o budzenie świadomości, że idziemy do Chrystusa nie tylko „za wzorem Maryi”, ale również „z Maryją”. Podąża Ona na czele ludu Bożego, a my idziemy wraz z Nią. Dotyczy to zwłaszcza prężnego ruchu pielgrzymkowego. Dotąd często pielgrzymowaliśmy „do Maryi” na Jasną Górę, do Piekar, Lichenia czy Kodnia. Dziś wędrujemy w wierze „z Maryją” do Chrystusa. W ten sposób upodabniamy się coraz bardziej do Niego. Jest to nowa świadomość ludu pielgrzymującego. Duszpasterstwo pielgrzymkowe musi ją skrętnie i owocnie podjąć.

Papieska nauka o wzorczości maryjnej apeluje wreszcie o bardziej konkretne i zdecydowane działanie charytatywne Kościoła. Kochać miłością ofiarną, kochać własnym kosztem - taka jest autentyczna miłość chrześcijańska: miłość Chrystusa. Jeżeli uciekamy w codzienności chrześcijańskiej od ofiary i praktyki miłości, znaczy to, że uciekamy od wspólnoty z Odkupicielem i Jego Matką. A więc nasze przepowiadanie o Maryi musi ukazywać Ją jako głęboko odczuwającą cierpienia i potrzeby ludzkie. Owo współczucie nie ogranicza się tylko do bliskości uczuciowej, ale wyraża w konkretnej i skutecznej pomocy. Chrzęścijanie są powołani do podjęcia podobnej postawy. Obraz macierzyńskiej troski Maryi, która pochyla się nad ludzkimi problemami, winien - zdaniem Papieża - *przynaglać chrześcijan [...] do pomnażania konkretnych i widzialnych świadectw miłości, aby współcześni ludzie biedni i cierpiący mogli uczestniczyć w obietnicach i nadziejach nowego świata, który ma swoje źródło w zmartwychwstaniu*<sup>50</sup>. W konsekwencji tak ukształtowane duszpasterstwo maryjne będzie stanowić szkołę prawdziwych apostołów Chrystusowych.

\* \* \*

Z przytoczonych refleksji wyłania się finalny wniosek, że z papieskiej nauki o chrystocentrycznej koncentracji pobożności maryjnej da się wyprowadzić szereg cennych przesłań duszpasterskich. Ogniskują się one w apelu o więcej Chrystusa w nabożeństwie do Maryi. Bóg nierozzerwalnie złączył Syna z Matką, dzięki czemu cała Jej wspaniałość pochodzi od Chrystusa. I taka Maryja ma pozostać w kulcie chrześcijańskim - zawsze Chrystusowa. Ponieważ w praktyce duszpasterskiej nie zawsze udaje się zachować pełną chrystolo-

---

<sup>50</sup> JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi...*, 36.



giczną przejrzystość nabożeństw, kazań czy też modlitw maryjnych, odnowa chrystologiczna staje się ważnym i odpowiedzialnym zadaniem. Stanowi ona podstawowe kryterium rozstrzygające czy kult i pobożność są chrześcijańskie. Jan Paweł II unika jakiegokolwiek krytykowania. Zamiast piętnować niewłaściwości i nadużycia, woli sugerować to, co poprawniejsze teologicznie. W jego wypowiedziach maryjnych odnajdujemy takiego właśnie ducha, który perswaduje i daje pozytywną wykładnię. Jest w refleksji papieskiej zawarta również zachęta do budowania mostów między rozchodzącymi się brzegami teologii i pobożności maryjnej. Chodzi bowiem w sumie - jak czytamy w *Redemptoris Mater* - *nie tylko o samą naukę wiary, ale także o życie z wiary - w tym wypadku więc o autentyczną duchowość maryjną w świetle całej Tradycji, a w szczególności o taką duchowość, do jakiej wzywa nas Sobór*<sup>51</sup>. Oczywiście, usuwanie cieni na wspaniałym gmachu polskiej pobożności maryjnej nieuchronnie będzie prowadziło do oskarżeń o brak miłości do Matki Bożej. Jednak tego niezbędnego zadania muszą podjąć się pastoralicy, duszpasterze, katecheci i kaznodzieje - ze świadomością, że wielkie rzeczy wiele też kosztują.

O. dr Adam Wojtczak OMI  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań)

ul. Szkolna 12  
PL - 64-211 Obra  
e-mail: obrarekt@omi.org.pl

## Messaggio pastorale dell'insegnamento di Giovanni Paolo II sul carattere cristocentrico della pietà mariana

(Riassunto)

Dall'insegnamento di Giovanni Paolo II sulla concentrazione cristocentrica della pietà mariana derivano delle importanti implicazioni pastorali. L'autore dell'articolo ne sviluppa la tematica in quattro punti, che corrispondono ai quattro elementi della pietà mariana: 1) lode della Madre di Dio; 2) amore filiale per

---

<sup>51</sup> RM 48; por. LG 66-67.

Madre; 3) invocazione di Lei; 4) imitazione di Maria. Tutti i postulati del papa si concentrano sull'appello che ci sia più Cristo nella devozione a Maria. Dio ha indissolubilmente legato il Figlio alla Madre e grazie a questo fatto la sua dignità e il suo splendore provengono dal Cristo. Ne deriva che una tale Maria deve rimanere nel culto cristiano celebrato nelle comunità parrocchiali - Maria che è sempre di Cristo. A imitazione della liturgia, la memoria di Lei va legata in modo più stretto al mistero di Cristo e la sua maternità divina va mostrata come il più grande tesoro e il titolo del culto. Le preghiere che trattano della dedizione filiale a Lei dovrebbero essere reinterpretate dal punto di vista cristologico: noi ci dedichiamo unicamente a Cristo e in Lui al Padre. A Maria, invece, affidiamo questa nostra dedizione. Di seguito il modello della mediazione di Maria in Cristo suppone che la mediazione di Maria non restringa le possibilità del contatto immediato dei credenti con Cristo ma lo aiuti, perché il Cristo è fonte e donatore della grazia. Allora nella pratica pastorale non si deve far credere che ci sia una contraddizione tra la preghiera a Maria da una parte e la volontà di Cristo e le esigenze che Lui impone ai credenti dall'altra. La pietà „a Maria” esige di essere complementata con la pietà „come Maria”, cioè seguire il suo modello. Questo mostra il bisogno della propagazione dell'immagine evangelica di Maria come „Prima Cristiana”; Lei ci insegna con l'esempio della propria vita che significa vivere per Cristo e seguirlo nella fede. Anche riguardo alla predicazione su Maria bisogna aggiungere una parola critica; talvolta la stessa predicazione andrebbe sottoposta a un intervento di purificazione e rinnovamento affinché possa andare verso una più chiara trasparenza cristologica.